

W śremskim kole PTL

W stronę sztuki, poezji i historii

Tym razem, 22 kwietnia, w nowoczesnym „pałacyku” książki – bibliotece śremskiej – odbyło się spotkanie otwarte Koła PTL, w którym uczestniczyli również członkowie śremskiego Uniwersytetu Ludzi Ciekawych Świata. A wykład o swojej twórczości miał prof. Marcin Berdyszak, rektor Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu.

W Śremie jest tak samo u siebie, jak w Poznaniu. Bo kto w wymodlonym kościele farnym zapatrzył się choć raz na rzeźby czy ozdobne kratki przed ołtarzem głównym, wie, że wyszły one spod dłuta jego dziadka Józefa. Artysty, któremu wiele kościołów wielkopolskich zawdzięcza niepowtarzalny wystrój. Jego bezpośrednim kontynuatorem był młodszy syn, również Józef, a jego starszy syn, Jan, niedawno zmarły wybitny artysta, rektor Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu, ojciec prof. Marcina Berdyszaka, wykonał w bocznej kaplicy graffiti Świętej Rodziny. I to mamy pod ręką, śremskie ślady materialne tego wyjątkowego artystycznego rodu, który obrał sobie Śrem za siedzibę, a poznańską uczelnię artystyczną za swoją Almae Matris. Nie tylko w niej się uczyli i rozwijali artyści, ale także wytyczali kierunek, w jakim ma podążać, pomagali pracą pedagogiczną i artystyczną osiągać poziom godny jej obecnego statusu wśród uczelni europejskich.

To są wielkie sprawy na wielką skalę. Niech mi jednak prof. Marcin Berdyszak wybaczy, ale ilekroć pada jego nazwisko i imię, natychmiast przypomina mi się poznański Teatr Marcinek, w którym prof. Jan Berdyszak był u progu kariery scenografem. Zastanawiam się też, jaki wpływ miała ta praca na ten niesłychany rozmach i inwencję, jaka charakteryzowała całą jego twórczość. Pamiętam też uroczysty wieczór w śremskiej sali im. Jana Pawła II, gdzie dr Barbarze Siwińskiej i jej kołu PTL wspólnie z tygodnikiem „Tydzień Ziemi Śremskiej” udało się zgromadzić imponujące grono wybitnych śremsian, a wśród nich właśnie prof. Jana Berdyszaka. Akurat wtedy zaczęła się realizować inicjatywa Śremskiego „Słownika biograficznego” i profesor obiecał mi dane do biogramu ojca. Po-

tem, jako to bywa, nie miał czasu, ale dopomogło młode pokolenie Berdyszaków – córka Józefa juniora – i udało się utrwalić ten początek i sylwetkę nestora rodu.

Teraz tradycja spoczywa na barkach prof. Marcina Berdyszaka. I tak trochę z tego powodu przedstawiono go na kwietniowym spotkaniu jako malarza i rzeźbiarza, czemu profesor natychmiast zaprzeczył. Jak sam powiedział, malować przestał już na drugim roku studiów, choć z malarstwa czerpał impulsy do swoich działań przestrzennych, multimedialnych, instalacji, których jest wybitnym przedstawicielem. Piękne martwe natury ze znanych obrazów kazały mu myśleć, co się stopniowo dzieje z tymi egzotycznymi owocami, jaką przechodzą przemianę. Przecież wędną, nim malarz zdoła uchwycić ich kolor, smak i wyjątkowość. Wydaje się, że ta ciekawość dziania się, zmiany, a zarazem natykanie się na odwieczne „to samo” w skali mikro i makro – zdarzeń, człowieka czy uniwersum, jest motorem jego twórczości. Widać to także w pracach, które są dialogiem ze znanymi dziełami – *Synem człowieczym* (mężczyzna z melonikiem i zielonym jabłkiem) Margritte czy *Błędnym kołem* Malczewskiego.

Za tę wyjątkową lekcję poprowadzenia nas po sztuce współczesnej możemy pięknie podziękować profesorowi, ale także dr Barbarze Siwińskiej, która od lat zachęca nas do odważnego obcowania ze sztuką, poezją, nauką. Nie tylko tą z elementarza, ale i tą wydawałoby się zbyt trudną. Chyba zna nas lepiej niż my sami. Bo właśnie w ten sam wieczór dotarło do nas świeżutkie, drugie już wydanie „Przechadzek po Śremie” autorstwa dr. Ryszarda Zawadzkiego. Z jej to namowy odważył się wdać w historię, pisać i rysować. No i poszło... Autor na stronie tytułowej zamieścił dwa motta – *Historia jest zbiorową, solidarną sprawą – nie tylko siebie przeżywamy – przeżywamy nieustannie innych* (Stanisław Brzozowski); *Skąd przyszliśmy, kim jesteśmy, dokąd idziemy* (tytuł obrazu Paula Gauguina). *Życie jest wielką zagadką i dlatego dr Barbarze Siwińskiej tak nieustannie się chce, aby żyć, smakując je i myśląc.*

BARBARA NOWICKA